



Zwycięska wiara

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Lekcja z 1 Listu św. Jana 5:4

„Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat – a zwycięstwo, które zwycięża świat – to wiara wasza” ...

...W sercu człowieka żyje głęboka tęsknota, szczere pragnienie, wielka potrzeba prawdy – dobra – piękna i świętości... Te szlachetne pragnienia i dążenia świadczą o prawdziwej wielkości człowieka i o Twórcy, który go uczynił.

Natrafia jednak człowiek w życiu – w urzeczywistnianiu swoich szlachetnych celów i zamiarów, na wielki sprzeciw, na opór – ze strony potęgi, którą, wobec braku lepszego wyrażenia nazywamy „światem” ... Ciemne i wrogie siły w świecie, brutalna przemoc, egoizm, krzywda, wyzysk, pieniądz – człowiek staje słaby, bezbronny, w poczuciu swej niemocy, wobec wielkiego, potężnego i zorganizowanego świata zła!

Człowiek odczuwa boleśnie, że świat nie jest taki, jaki z woli Bożej być powinien. Nie jest to dziwne, że ciężki, smutny nastrój ogarnia dziś nie setki, lecz tysiące – warstwy całe, dla których życie stało się mglistym dniem jesiennym, bez słońca, bez nadziei lepszego jutra. Życie to niełatwa rzecz! ... Świat, w którym żyjemy, jest pełen rażących – tragicznych i bolesnych sprzeczności. Sam człowiek stanowi pewną dysharmonię sam w sobie – instynktownie dąży do światła – dobra; napotyka jednak na wielkie przeszkody; staczać musi zaciętą, nieubłaganą walkę z naporem niskich skłonności, które go pragną ściągnąć z wyżyn w dół – aby go poniżyć i pokalać... I wielu ludzi w tym wewnętrznym pasowaniu się ze sobą, z ciemnościami, brutalnymi potęgami zła na świecie opuszcza bezradnie ręce i pada, nie podejmując walki na nowo. Człowiek pozostawiony sobie, jest słaby. Siły jego są kruche, prędko wyczerpuje się w walce – pada i ginie. Jakże smutne są takie porażki, jak bolesne takie ofiary!

Jest jednak niezawodne źródło odrodzenia sił człowieka – tym źródłem i tą siłą jest wiara. Wiara, która uskrzydla; wiara, która daje moc, wiara, która daje nadzieję; wiara oparta o logiczne podstawy Prawdy Słowa Bożego. Wiara, która staje się prawie widzeniem – bo jeżeli mam wierzyć w tysiące absurdów i obietnic ludzkich – dlaczego mam nie wierzyć w Boga – Stwórcę Wszechświata.

Chrystus Pan dał pewne i prawne podstawy dla naszej wiary. Porównajmy naszą wiarę z wiarą setnika w Ewangelii wg św. Mateusza 8:10.

W epoce feudalizmu i niewolnictwa jeden z władców ówczesnego systemu przychodzi prosić Jezusa, aby uleczył sługę jego – niewolnika. Co to była za wiara, która podsuwa myśl Jezusowi: „Panie, Ty nie musisz iść – Ty rozkaż tylko, a stanie się to, czego ja pragnę i o co proszę” ... Jezus zdumiony patrzył na człowieka i powiedział: „Zaprawdę dotąd ani w Izraelu nie spotkałem tak wielkiej wiary”. Tak, bo to był poganin i nie obrzezany. „I rzekł Jezus setnikowi: Idź, jakoś uwierzył, niech ci się stanie”...

Gdyby wiara była tylko prostym frazesem na ustach setnika, byłby w domu znalazł sługę zmarłego. Lecz że była to zwycięska wiara – na spotkanie szlachetnego pana wyszedł uśmiechnięty sługa.

Czy i Ty posiadasz taką wiarę!?

Życie Jezusa było tragedią, ale i przewyciężeniem świata. Dokonał tego Jezus przez bohaterstwo najczystszej i najgłębszej miłości – składając życie swe w ofierze dla wyzwolenia całego świata. Przez Jego ofiarę brutalne siły egoizmu, zła, przewrotności, obłudy złamane zostały i postawione pod pręgierz.

Żyjemy w ciężkich czasach. Europa, a z nią cała cywilizacja przeżywa coraz większy kryzys, nie tylko ekonomiczny i polityczny – lecz także moralny i religijny – który grozi niezmiernym obniżeniem poziomu duchowego kultury człowieka – jeżeli nie jej upadkiem.

Zwichnięta została również równowaga między wytwarzaniem dóbr materialnych a ich spożywaniem i wzrosła coraz bardziej dysproporcja między bogatymi a biednymi, co grozi światu kryzysem – jako naturalny wynik przyczyny i skutku. Sceptycyzm i relatywizm przenikają do sfer kierujących losem ludzkości – obniżają ich poziom moralny i na tym gruncie wyrasta kryzys duchowy – bodajże dotychczas niespotykany w dziejach ludzkości.

Cywilizacja nasza zapadła na groźną chorobę egoizmu, cynizmu, i niewiary. Dziś, kiedy zło odczuwamy w całej swej ponurej i niszczącej mocy, musimy się zdobyć na wzór bohaterskiego pokolenia pierwszych chrześcijan na moc wiary, której nie złamie żaden opór i sprzeciw wrogich Bogu i ludzkości sił. Nauczmy się od chrześcijan ginących na arenie Nerona z pieśnią na ustach „Christus regnet” – od chrześcijan z mroków średniowiecza, ginących dla Prawdy i wiary na stosach św.



Inkwizycji. Wołanie ich mocy wiary i Prawd Ewangelicznych było zwycięstwem starego świata – było rewolucją, która obudziła człowieka z uśpienia i wskazała mu nowe cele i nowe drogi.

Więc porównajmy – jak dziś wygląda nasza Wiara!? ... Nauczmy się od apostołów, że najgłębszym sensem naszego bytu powinna być „wiara, która zwycięża świat”. Z nieustannym wysiłkiem, łamiąc przeszkody, powinniśmy dążyć do pogłębienia tej zwycięskiej wiary – co powinno stać się miernikiem wielkości ducha i siły charakteru. Dokonać tego możemy tylko przez wiarę. Wiara w Boga, którą objawił nam Chrystus, daje człowiekowi nieustraszoną moc spojrzenia w otchłań ludzkich cierpień, w nieobjęte morze ludzkiej nieprawości, grzechu i winy. A dlaczego i po co? – Bo prawdziwa wiara staje wszędzie w obronie największego skarbu, powierzonego człowiekowi: w obronie Wolności – Prawdy – Miłości.

W świetle prawdziwej wiary, opartej o Słowo Boże, nędza filozoficzna i socjalna, nabiera charakteru tragicznej winy zbiorowej – całej ludzkości.

Nakazem ich będą słowa: „Tak, Bóg chce – aby ludzkość stworzoną przez Niego Chrystus uwolnił od rozpacz, aby odetchnęła wolniej i znalazła swobodny dostęp do Boga”,

Człowiek musi poznać w całym swym tragicznym ogromie swoją niemoc, bezsilność, kruchość i niepewność podstaw – na których zamierzał budować gmach szczęścia osobistego, wiarę w własną mądrość, spryt, przebiegłość, wiarę w młodość i zdrowie, w czarodziejską moc pieniądza!

Prawdziwej Wiary musimy uczyć się od Pana Jezusa. Jako wielki samotnik, pozbawiony bogactw, zaszczytów, tytułów, odznaczeń, rodzinnego ciepła domu, unikał

wszystkiego, co wówczas i dziś popłaca. Nie sięgał nigdy do środków, które powodują rozgłos – uznanie i sławę, niestety tak często dziś stosowane w demagogiczny sposób w pracy kościelnej i religijnej. Jezus w ciężkiej walce ze światem polegał tylko na Bogu. Wierzył w moc Bożą. Ufał, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Jediną Jego troską było, aby nie zboczyć ani kroku z drogi, którą Bóg Mu wskazał!

Z wiarą w Boga, który stoi na straży duchowego porządku prawd, które rządzą światem ducha i światem materii – Jezus podjął najcięższą walkę z ciemną potęgą głupoty, fałszu, kłamstwa, obłudy, niesprawiedliwości i nikczemności. Przez Życie i Śmierć dokonał swego dzieła!...

Zwyciężył!... I w triumfalnym pochodzie wiernych i oddanych Mu uczniów – prowadzi również do zwycięstwa – Zwycięstwa Wiary!...

Podajmy Mu dłoń ufnie – jak bezbronne dziecię matce swojej. Dajmy się prowadzić poprzez życie i śmierć – do Boga, w krainę wieczności... W doli i niedoli, w męce i życia udręce, pomnijmy, że to, co z Boga się narodziło, ma zapewnione zwycięstwo świata, i że Wiara nasza prowadzi do Zwycięstwa!

Sławny epos na temat Zwycięskiej Wiary przekazał nam apostoł narodów, św. Paweł, w Liście do Hebrajczyków 11:1:

„Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem rzeczy niewidzialnych” w Chrystusie Panu naszym – AMEN!

(A.-D.-G.)

R-
„Straż”